



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(728)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Gospodarki
i Finansów Publicznych (87.)
oraz Komisji Rolnictwa
i Rozwoju Wsi (67.)
w dniu 3 kwietnia 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Jerzy Markowski oraz przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, poświęcone rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne, druk senacki nr 364.

Z upoważnienia pana przewodniczącego komisji rolnictwa Jerzego Pieniążka rozpoczynam prowadzenie naszego wspólnego posiedzenia.

Witam serdecznie przedstawicieli rządu, przede wszystkim pana ministra Piotra Sawickiego, wiceministra finansów oraz przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, witam serdecznie pana prezesa Krajowego Związku Spółdzielczości.

(Głos z sali: Jeszcze Wojciech Olejniczak, sekretarz stanu.)

Przepraszam bardzo. Witam serdecznie pana ministra, witam serdecznie pana z ministerstwa rolnictwa.

Proszę państwa, przedłożenie jest dosyć czytelne. Dotyczy ono poręczeń udzielanych na cele rolnicze, stąd to wspólne posiedzenie.

Kto z państwa ministrów będzie referował?

Pan minister Sawicki, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Piotr Sawicki:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Projekt będący przedmiotem dzisiejszych obrad jest projektem komisyjnym, inicjatywą sejmową zbieżną z zamierzeniami rządu. Mogę powiedzieć, że inicjatywa poselska niejako wyprzedziła projekt rządowy. Rząd popiera rozpatrywane w tej chwili przedłożenie.

Ta ustawa ma na celu sfinansowanie deficytu Agencji Rynku Rolnego w roku 2003. W momencie, kiedy tworzono ustawę budżetową, wiadomo było, że agencja będzie miała deficyt. Ten deficyt został w ustawie budżetowej określony na kwotę znacznie przekraczającą 1 miliard zł, ale jego rzeczywista skala była trudna do przewidzenia. Ta skala wynika z poziomu interwencji, jak również z potrzeb będących rezultatem koniunktury na rynku rolnym. Została ona określona na początku, a właściwie w pierwszej połowie marca, kiedy doszło do intensywnych rozmów, do konsultacji

z partnerami społecznymi, i kiedy narodził się plan interwencji Agencji Rynku Rolnego. Wtedy można było precyzyjnie określić poziom tego deficytu. Kwota poręczeń i gwarancji, która zapisana jest w ustawie, odzwierciedla tę skalę. Mogę stwierdzić, że program interwencji, który ma być sfinansowany dzięki uchwaleniu tej ustawy, znalazł akceptację partnerów społecznych. Dzięki temu można będzie zrealizować podstawowe cele, dla których została powołana i dla których działa Agencja Rynku Rolnego.

Chciałbym powiedzieć, że są to poręczenia bardzo wysokiego ryzyka, ale ta forma finansowania ma w stosunku do bezpośredniej dotacji budżetowej kilka zalet. Przede wszystkim pozwoli rozłożyć ciężary budżetowe związane z deficytem Agencji Rynku Rolnego na kilka lat. My przewidujemy, że kredyty, które zostaną zaciągnięte dzięki poręczeniom i gwarancjom, zostaną spłacone w ciągu czterech lat. Taka jest idea. To zmniejszy oczywiście skalę rocznego obciążenia budżetu państwa w czasie, kiedy ten budżet narażony jest przede wszystkim na wydatki związane z akcesją do Unii Europejskiej. Poza tym zaletą takiego rozwiązania jest fakt, że również agencja będzie partycypować w spłacie tego kredytu. W jakiej skali, to się okaże, zrobi to według swoich możliwości.

I w związku z tym rząd pozytywnie odnosi się, tak jak wspomniałem, do tego projektu. Z jednym wszakże zastrzeżeniem: w stanowisku rządu proponuje się, aby w art. 42a ust. 1 pkt 2 usunąć odniesienie do ustawy o regulacji rynku cukru, dlatego że tutaj będzie taka skala interwencji, jaka wynika z ustawy o regulacji tego rynku. A jeżeli chodzi o finansowanie tą drogą, to jego skala i tak jest bardzo wysoka, i rząd uznaje, że na to nie będzie już środków, nie można powiększać skali tych poręczeń i gwarancji.

Tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy ktoś z państwa chce uzupełnić wyjaśnienia pana ministra?

Pan minister Olejniczak? Nie.

Proszę, pan prezes Pazura, którego jak zawsze serdecznie witam w Senacie.

Prezes Agencji Rynku Rolnego

Ryszard Pazura:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałem tylko prosić Wysokie Komisje, połączone komisje, żeby ustawa mogła być przyjęta bez zmian. Jest tak, jak mówił pan minister, że zabezpiecza to finansowanie, bo w tym nowego finansowania będzie do 600 milionów. To daje program interwencji opisywany na kwotę 1 miliarda 880 milionów zł, a to jest większy program niż w roku 2002.

Co się zaś tyczy propozycji pana ministra, to minister finansów ma pełną kontrolę nad kredytami, jakie agencja będzie zaciągać. A więc nie ma nawet potrzeby korygowania tego. My rzeczywiście nie mamy wprost w programie interwencji na rynku cukru, bo to jest odrębna sprawa, w końcu jest nowelizacja ustawy cukrowej. Myślę, że nie ma nawet potrzeby korygowania tej ustawy, bo każdy wniosek agencji musi być zaakceptowany przez ministra finansów. A więc ma on pełny nadzór. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.

Prosimy o opinię panią mecenas Skorupkę z Biura Legislacyjnego.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Dziękuję bardzo. Nie mam uwag do ustawy.)

dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów chciałby zadać pytanie?

Pan marszałek Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Mam dwa pytania.

Przede wszystkim sprawa cukru. O jaką sumę tutaj chodzi przy tym zastrzeżeniu ze strony rządu, które pan minister nam przedstawił? Dorzucę kilka swoich uwag, trochę historycznych, ale myślę, że nie tylko. Już od wielu lat jest tak – pamiętam, że kiedyś, ponad dziesięć lat temu, pisałem o tym i miałem na ten temat wiele materiałów – że znacznie bardziej opłaca się dopłacać do pszenicy niż do cukru. Cukier jest dużo bardziej kosztowny w podtrzymywaniu produkcji. Świetnie więc rozumiem, czuję w każdym razie, że te zastrzeżenia ze strony rządu są prawdopodobnie dobrze uzasadnione. Ale o jaką sumę tutaj może chodzić, niezależnie od tego surowego trybu, o którym mówił pan prezes Pazura? Jakie pieniądze wchodzi tutaj w rachubę? Ile będzie to stanowiło w stosunku do pierwotnego, zawartego w uzasadnieniu do ustawy limitu ponad 2 miliardów? I czy rzeczywiście uda się to przyhamować? Bo sędzę, że cukier jest bardzo nieopłacalną produkcją.

I następne pytanie. Przepraszam, Panie Przewodniczący, jest ono luźno związane z naszą dzisiejszą debatą, ale ściśle związane z Agencją Rynku Rolnego. Czy przedstawiciele rządu mogliby nam powiedzieć, jak zostały rozdysponowane te prawie 2 miliardy rezerw? Parlament dał rządowi odpowiednią ustawą upoważnienie do rozdysponowania na różne społeczne cele zapasów agencji, które były w magazynach, między innymi po to, żeby je opróżnić. Gdzie przekazano zapasy wartości prawie 2 miliardów zł?

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pan senator.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym powiedzieć dwa zdania na temat cukru. Sytuacja polskiego przemysłu cukrowniczego jest, mówiąc delikatnie, bardzo trudna. Są propozycje restrukturyzacji tego przemysłu, co będzie się wiązało z likwidacją wielu polskich cukrowni. Ale problem pozostanie, bowiem pozostanie chociażby nadwyżka 300 tysięcy t cukru za rok ubiegły. Rok wcześniej było tego 290 tysięcy t cukru. Za tym stoją tysiące plantatorów, tysiące pracowników tego przemysłu. W związku z tym chciałbym ponowić

pytanie, które zadał pan senator Wielowieyski: o jaką kwotę tu chodzi? Jeśli nie byłyby to duże pieniądze, to ten problem jest równy problemowi nadwyżki produkcji mięsa wieprzowego, skupu zboża i innych produktów rolnych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję.
Pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Swoje pytanie chciałabym skierować do pana ministra Sawickiego. Czy ministerstwo ma jakiś sposób, aby wymóc na Agencji Rynku Rolnego stosowanie ustawy o zamówieniach publicznych? Mówi się o programie interwencji, sporządzonym i uzgodnionym z partnerami społecznymi, czyli jest przyjęty program i dzięki temu można również uruchomić działania na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych. Uważam, że dotychczas stosowane formy funkcjonowania i wydawania pieniędzy nie zawsze były najwłaściwsze, bo, jak udowodniono mi w terenie, w moim okręgu wyborczym, można znacznie mniej wydać na przechowywanie jednej tony półtuszy wieprzowych, niż faktycznie się wydaje. A wynika to wszystko z tego, że nie w pełni stosuje się ustawę o zamówieniach publicznych. Moglibyśmy zaoszczędzić w ten sposób w skali budżetu nawet połowę pieniędzy wydawanych na ten cel.

Poza tym chciałabym zapytać – i tutaj chciałabym skierować to pytanie do pana prezesa Agencji Rynku Rolnego – dlaczego stosuje się dopłaty do eksportu półtuszy, a nie dopłaty do przetworzonych wyrobów. W ten sposób sporo osób w naszym kraju znalazłoby zatrudnienie, a chyba przy wydawaniu wszystkich środków chodzi nam również o zwiększanie zatrudnienia. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pytania mają duży ciężar gatunkowy, a sędzę, że będą jeszcze następne, może skoncentrowalibyśmy się już na odpowiedziach.

Kto z państwa ministrów odpowie? Pan prezes? Czy może najpierw pan minister Sawicki? Tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Piotr Sawicki:**

Powiem tylko dwa słowa i przekażę głos panu prezesowi.

Może komentarz do tego, co się stanie, jeżeli ustawa zostanie uchwalona w tym brzmieniu. Z punktu widzenia rządu to nie jest problem. Zaprezentowałem stanowisko rządu, który nie twierdzi tutaj, że mogą znaleźć się pieniądze na dodatkową interwencję na rynku cukru. Ale chciałbym zwrócić uwagę, że są inne formy tej interwencji. Przede wszystkim to wspomaganie cukrowni poprzez poręczenia Agencji Rynku Rolnego, które również są w planie jej działalności, kiedy to agencja, poręczając kredyty

dla cukrowni, umożliwi akcję skupową i umożliwi tym cukrowniom działanie. To jest taka sprawa. A jeżeli chodzi o skalę, to jest to kilkaset milionów złotych. Pan prezes Pazura skonkretyzuje tę odpowiedź. Ale rzeczywiście ustawa ma taką konstrukcję, że tak naprawdę to rząd kontroluje te poręczenia, dlatego że to Rada Ministrów decyduje o tym, jaki kredyt zostaje zaciągnięty na jaki cel. Chciałbym potwierdzić to, co powiedział pan prezes Pazura, że mamy tutaj do czynienia z dość dużą dźwignią finansową; zapisana w ustawie kwota tych poręczeń pozwala agencji zrolować część kredytów, czyli agencja nie będzie musiała ich spłacać w tym roku. Spłaci je w ciągu czterech następnych lat. Mamy nadzieję, że w czterech równych ratach.

Jeżeli chodzi o naszą współpracę z agencją, dotyczącą takiego problemu, jak na przykład zamówienia publiczne, jak wybór najbardziej efektywnej formy interwencji, to ta współpraca jest bieżąca, analizujemy, jak te pieniądze... Bo to jest kwestia tego, jak już pani senator powiedziała, jak wiele da się osiągnąć z tej, niewysokiej w końcu w stosunku do potrzeb, kwoty poręczeń. I dlatego są to sprawy o zasadniczym znaczeniu. Staramy się optymalizować formy interwencji, na przykład poprzez system aukcyjny. Jest to chociażby interwencja na rynku zboża poprzez giełdę, poprzez aukcje, poprzez zastosowanie Internetu. Myślę, że jeśli chodzi system dopłat do przechowywania, to pan prezes będzie mógł więcej powiedzieć na ten temat.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Proszę, pan Ryszard Pazura.

**Prezes Agencji Rynku Rolnego
Ryszard Pazura:**

Jeśli można, Panie Przewodniczący, to może najpierw odpowiem na ostatnie pytania. Pani senator Ferenc mówiła o dopłatach do eksportu i zadała bardzo konkretne pytanie. Dlaczego nie stosujemy dopłat do gotowych wyrobów, w skład których wchodzi surowce rolnicze, które są przedmiotem interwencji rynkowej? Sprawa jest mocno skomplikowana, gdyż Polska jest uczestnikiem wielu międzynarodowych porozumień, z których najważniejsze jest porozumienie WTO, Światowej Organizacji Handlu.

W obrotach międzynarodowych walka idzie o to, żeby wyeliminować subwencje i doprowadzić do równych warunków konkurencji. Oczywiście takie układy rynkowe, jak wspólny rynek europejski, rynek amerykańsko-kanadyjski czy japoński, bronią się przed liberalizacją handlu i stosują określone instrumenty ochrony tych dużych rynków. To są między innymi dopłaty do eksportu i premie eksportowe, ale nade wszystko kontyngenty z zerową stawką celną bądź kontyngenty z określonymi stawkami ulgowymi, zezwolenia i szeroko stosowane w handlu zagranicznym licencje, które Polska zaczęła stosować w pełnej rozciągłości od 1 stycznia 2003 r., łącznie z kaucjami płaconymi przez importerów i eksporterów.

Podpisaliśmy umowy, więc nie możemy dowolnie stosować dopłat eksportowych. Możemy je stosować tylko w ramach tych kontyngentów, które Polska otrzymała. I dla przykładu powiem, że w zakresie mięsa Polska otrzymała kontyngent, który umożliwia dopłaty do eksportu w ilości 40,9 tysiąca t. Rząd przyjął dopłaty do eksportu i aktualnie realizowany jest eksport świeżej wieprzowiny z dopłatami. Dopłaty te

wynoszą 2 zł 30 gr do kilograma. I te trzy transze, 15 tysięcy, 15 tysięcy i około 10 tysięcy t z powodzeniem rozchodzą się wśród naszych producentów i eksporterów. A więc my nie możemy dowolnie stosować dopłat do eksportu, a dotowanie, subwencjonowanie eksportu mogłoby, przepraszam za wyrażenie, nadzieć się na ostre restrykcje krajów trzecich, w tym także krajów Unii Europejskiej, bo przecież nie jesteśmy jeszcze uczestnikiem tego rynku. Tam, gdzie jest to możliwe, to dopłata czy premia eksportowa jest najlepszym instrumentem interwencji, gdyż oczyszcza dany rynek. Bo nawet bezpośredni zakup towaru przez Agencję Rynku Rolnego nie jest jeszcze oczyszczeniem rynku wewnętrznego. Ten zapas wisi jak miecz Damoklesa nad rynkiem i oddziałuje, nawet podświadomie, na relacje: podaż – popyt – ceny.

Szersze zagadnienie, jakie tu poruszono, które w moim przekonaniu wynika z niedoinformowania, to kwestia instrumentów stosowanych przez Agencję Rynku Rolnego. Agencja Rynku Rolnego nie tylko nie może nic sprzedać ani kupić bez zamówień publicznych, ale jest w całej rozciągłości wciągnięta w ustawę o zamówieniach publicznych i w całej rozciągłości ją stosuje. Nawet jeśli występuje o kredyt do banków, to stosuje ustawę o zamówieniach publicznych. Notabene to ogranicza możliwości negocjacyjne agencji, ponieważ banki potrafią porozumieć się, jeśli zostaje ogłoszone zamówienie co do kredytu. Zaryzykuję nawet stwierdzenie, że za szeroko stosuje się ustawę o zamówieniach publicznych. To może w pewnych przypadkach prowadzić na przykład do podwyższenia kosztu kredytu.

W tej dyskusji prawdopodobnie chodzi o coś innego, mianowicie o ograniczoną liczbę przetargów na dopłaty, przy zakupach na ceny w dół i przy sprzedażach na ceny w górę, a przy dopłatach o minimalizację dostaw. Ale w poszczególnych segmentach działania Agencji Rynku Rolnego obowiązują ustawy. Na przykład ustawa o administrowaniu obrotem z zagranicą, która weszła w życie 1 stycznia, nie daje możliwości przetargów na dopłaty do eksportu w dół, bo tak jest skonstruowana. Są to więc na przykład przetargi na punkt. Są propozycje, żeby poszerzyć wachlarz możliwości, bo można robić przetarg na wysokość dopłaty; ten, kto daje najniższą ofertę, ten wygrywa przetarg. Prawdopodobnie o to tu chodzi.

Chciałbym powiedzieć, że agencja coraz częściej stosuje przetargi elektroniczne, a ogranicza przetargi papierowe, dlatego że przetargi elektroniczne, czyli przez Internet, mają to do siebie, że dostęp do nich jest powszechny i wiarygodność tych przetargów jest zdecydowanie wyższa niż przetargów papierowych. I taki kierunek będzie realizowany. Nie jest więc prawdą twierdzenie, że agencja nie stosuje ustawy o zamówieniach publicznych czy też stosuje ją w ograniczonym zakresie. Jest odwrotnie, żadnej operacji nie wykona się bez przetargów. My ustawowo jesteśmy do tego zobowiązani.

Jeszcze pytanie o zapasy. To jest temat bardzo na czasie. Co z zapasami? Otóż tak, Szanowni Państwo, Polska wcale nie ma nadwyżek żywności. Jeśli chodzi o zboża, to jest to dopiero drugi sezon, kiedy bilans zbóż na rynku w Polsce jest zrównoważony. Przypomnę państwu, że Polska importowała co najmniej 3 miliony t zbóż, a obecnie Polska jest eksporterem zbóż i zarazem importerem, zwłaszcza pszenicy konsumpcyjnej o najwyższych parametrach. Ale być może sezon 2002–2003 będzie pierwszym sezonem, kiedy w zakresie zbóż wystąpi lekka nadwyżka eksportu nad importem. Bilans zbóż mamy więc zrównoważony.

To, co mówi się o spiętrzeniach w zakresie zapasów, dotyczy pewnych okresów. Ma to swoje głębokie, historyczne przyczyny. Jedną z tych przyczyn jest bardzo nie-

wielka płynność spółek sektora zbożowego. Wyjawszy kilku dużych operatorów, generalnie problem polega na tym, że wtedy, kiedy rynek powinien zaspokajać się, bo jest podaż, to tego nie czyni, dlatego że ma kłopoty z finansowaniem zakupów, a później zapasów. I wtedy naprawia to Agencja Rynku Rolnego – w sposób sztuczny, dopłatami do cen skupu bądź skupem na własny rachunek. Chciałbym powiedzieć, że jest to ostatni rok takich interwencji, dlatego że w ramach wspólnego rynku pierwszorzędne znaczenie będą miały dopłaty do prywatnego przechowywania zbóż i dopłaty do eksportu, a skup na rachunek własny agencji płatniczych będzie mógł być dokonywany tylko po 1 listopada i po z góry przyjętych cenach, funkcjonujących jako ceny interwencyjne.

Jak więc jest z zapasami? Mamy sezonowe nadwyżki mięsa, szczególnie wieprzowego. Jednocześnie nabywamy mięso i ratujemy własne zapasy, tak w zakresie rezerw państwowych, jak w zakresie tak zwanych zapasów interwencyjnych. To też jest instrument przejściowy, dlatego że w ramach wspólnego rynku będą już stosowane inne instrumenty. Będzie to eksport, nawet z dopłatami, na rynki trzecie i dopłaty do prywatnego przechowywania. Jeśli chodzi o zakup wieprzowiny w Unii Europejskiej, to w okresie trzydziestu lat realizowany był trzykrotnie. Zasadniczo nie dokonuje się zakupów mięsa na zapasy własne. Co chcemy zrobić z tą wieprzowiną? No, musimy pozbyć się tych zapasów do 1 maja przyszłego roku, licząc na to, że w IV kwartale bieżącego roku i w I kwartale przyszłego będzie możliwość częściowej sprzedaży na rynek wewnętrzny. Równoległe, systematycznie od wielu, wielu miesięcy, trwa także eksport głęboko schłodzonego mięsa z zapasów Agencji Rynku Rolnego. Oczywiście on musi być dokonywany w taki sposób, aby nie burzyć rynku, bo naszym zadaniem jest stabilizowanie rynku, a nie poprawianie go czy też wyřeczanie podmiotów rynkowych.

Teraz sprawa cukru. Odpowiem wprost – w związku z tym, że ustawa cukrowa była źle sformułowana, w pierwszym projekcie programu interwencyjnego musieliśmy niejako założyć zakupy interwencyjne cukru, bo funkcjonująca jeszcze dzisiaj ustawa wytraciła jeden kwartał z obrotów rynkowych cukrowni. Nowelizacja tej ustawy jest już w parlamencie, w związku z tym tego elementu w naszym programie nie ma. Z kolei Agencja Rynku Rolnego udzieliła poręczeń na kredyty cukrowni – one sięgają 300 milionów zł – i my wobec sytuacji finansowej cukrowni liczymy się z tym, że będziemy zmuszeni przejąć cukier. Była tutaj mowa o tym, że cukier jest tak mało wart. Rzeczywiście, ceny cukru w Polsce są czterokrotnie niższe niż ceny w Unii Europejskiej. Ale cukier jest wart dużo, tylko dzisiaj ten polski rynek jest za mały, żeby zastosować tu właściwe narzędzia. Cukier jest wiele wart, to jeden z produktów, na który liczy świat. Polska też powinna liczyć. Czyli to jest odrębna sprawa. Ale na wszelki wypadek, ponieważ te nasze poręczenia mogą też być częściowo zrealizowane, my musimy mieć jakieś pokrycie środków finansowych. Dotychczas było tak, że nawet w przypadku przejęcia cukru udawało się go sprzedać i w jednym, może w dwóch przypadkach były tu niewielkie straty. A tak w ogóle, to udzielane przez agencję poręczenia kredytowe są w Polsce najbardziej wydajne w stosunku do gwarancji bankowych i znanych mi instytucji poręczeniowych. Procent zapadalności poręczeń Agencji Rynku Rolnego jest minimalny. Dlaczego? Bo jest doskonałe zabezpieczenie, zabezpieczeniem tym jest masa towarowa. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Czy są jeszcze jakieś pytania?
Proszę, pan marszałek Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Panie Prezesie, mówię to z pamięci, tak że część danych może nie być w stu procentach ścisła. Ale to wiem na pewno, bo sam dokonuję zakupów domowych. Otóż cukier w detalu kosztuje ponad 2 tysiące zł za 1 t, między 2 tysiącami a 2 tysiącami 500 zł, a na rynkach europejskich, Panie Prezesie, 1 t cukru tak trzy, cztery razy mniej, kosztuje kilkaset złotych, jakieś 800, 900 zł. Nie bardzo chwytam więc to, co pan powiedział o korzystnej sytuacji czy możliwości korzystnej sprzedaży tego cukru. A ponadto, jak zrozumiałem, na podstawie tej ustawy, którą parlament przyjął kilka miesięcy temu, upłynniono niewiele z tych rezerw, które wynosiły jakiś miliard kilkaset milionów złotych. W każdym razie, czy można by się dowiedzieć – teraz albo może trochę później, bo przecież i tak do tego wrócimy, będziemy się przyglądać sprawozdaniu za zeszły rok – ile rozdysponowano tych naszych zapasów Agencji Rynku Rolnego, które były w magazynach, na podstawie tej ustawy nieodpłatnie, czy też, powiedzmy, w ramach przydziału jednostkom budżetowym? Myśmy mówili o tym limicie...

(Prezes Agencji Rynku Rolnego Ryszard Pazura: A więc, jeśli chodzi...)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Chwileczkę, Panie Prezesie, niech pan marszałek skończy.
Czy już? Aha.

Ja mam taką propozycję. W związku z tym, że w tym tak ważnym, istotnym i interesującym temacie wybiegamy powoli poza meritum naszego dzisiejszego posiedzenia, chciałbym prosić pana prezesa o krótką odpowiedź, jeśli można. W związku z zakończeniem roku i tak są przygotowywane stosowne materiały. Prosiłbym, aby przekazać je nie tylko komisji rolnictwa, ale również komisji gospodarki, ze szczególnym uwzględnieniem marszałka Wielowieyskiego, aby można było zapoznać się z tym na bieżąco.

Jeszcze pytanie?
Senator Graczyński.

Senator Adam Graczyński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do pana prezesa. Wspomniał pan o tym, że są pewne ograniczenia wynikające z traktatów międzynarodowych, umów, traktatów WTO, które sugerują, jak należy postępować w przypadku dopłat do eksportu. Ale nie wszystkie państwa są członkami WTO. Czy to, co pan powiedział, dotyczy wszystkich rynków, czy też rynków Unii Europejskiej? Czy ta sytuacja – myślę o dopłatach do gotowych produktów – nie mogła być zastosowana do rynku wschodniego? W ten sposób można uzyskać wzrost, jeśli chodzi o przetwarzanie żywności i liczbę miejsc pracy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.
Nie ma więcej pytań?
Proszę bardzo, prezes Pazura.

**Prezes Agencji Rynku Rolnego
Ryszard Pazura:**

Odpowiem rzeczywiście króciutko. Jeśli chodzi o ten słodki produkt, o którym mówił pan marszałek Wielowieyski, to chciałbym powiedzieć, że Agencja Rynku Rolnego nie ma żadnych problemów z cukrem. My w ogóle nie mamy zapasów interwencyjnych cukru, a zapasy w rezerwach państwowych są systematycznie ratowane. Nasze zapasy interwencyjne sięgają kilkunastu tysięcy ton, z czego część zawsze sprzedajemy pszczelarzom. Czyli u nas nie ma tego problemu. To, o czym mówił pan marszałek, dotyczy sektora cukru, czyli spółek cukrowych. Ja nie jestem w stanie tego omówić, bo to jest całkiem odrębna sprawa. Oczywiście są zapasy po ostatnich zbiorach, po bardzo udanej kampanii, jest problem z cukrem, ale przedstawiam to tylko od strony Agencji Rynku Rolnego.

Jeszcze jedna uwaga co do dopłat w eksporcie. My mamy różne kontyngenty bezcłowe na kraje Unii Europejskiej. Obowiązują nas też ograniczenia Światowej Organizacji Handlu, do której praktycznie należą wszyscy. Nie wiem, czy Rosja została już do niej przyjęta, chyba jeszcze nie, ale stosuje już te zasady. Na dowód tego chcę powiedzieć, że Rosjanie zastosowali kontyngenty w zakresie importu naszego mięsa i przydzielili poszczególnym segmentom limity w tym zakresie. A więc także oni już stosują te same bądź podobne narzędzia.

Jeśli chodzi o sektor rolny, to sytuacja jest taka, że dzisiaj wszystkie rynki podstawowe mają charakter nadwyżkowy i każdy kraj oddzielnie broni swego rynku. Jeśli zatem udowodni się, że wychodzimy poza określone limity, w ramach których mamy prawo stosować dopłaty, to można spodziewać się restrykcji. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Dopłaty do eksportu i premie eksportowe muszą znaleźć źródło finansowania, czyli muszą być elementem wydatków budżetowych. To musi być sfinansowane z budżetu i musi być możliwe od strony formalnoprawnej. Wtedy, w zależności od ilości przewidzianych środków, stosuje się dopłatę. Chcę powiedzieć, że decyzje w tym zakresie podejmują sektorowi ministrowie w porozumieniu z ministrem finansów. Na przykład w sektorze rolnym decyduje minister do spraw rynków rolnych, czyli minister rolnictwa z ministrem finansów. To są decyzje rządowe. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.
Szanowni Państwo, chciałbym poinformować członków komisji gospodarki, że wczoraj w godzinach rannych Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi była gościem kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i minister Tański w swojej zapowiedzi kolejnych zmian legislacyjnych powiedział między innymi o nowelizacji ustawy o rynku cukru. Ten temat, który bardzo frapuje i pana marszałka, i innych uczestników dyskusji, jest w tej chwili bardzo poważnie analizowany przez kierownictwo mi-

nisterstwa. Będziemy się starać w trybie pilnym dokonać zmian, aby zasady rynkowe weszły również w sferę cukru. Bo proszę zauważyć, dzisiaj okazuje się, iż w agencji jest wszystko w porządku, a sytuacja polskiego cukru jest bardzo poważna. Okazuje się po raz kolejny, że po ustawie 203 – mówię hasłowo – mamy następną ustawę, która sama w sobie na pewno niczego nie rozwiąże. I stąd też, korzystając z tego, że mamy nowe kierownictwo – bo przecież po uchwaleniu tej ustawy zostało ono zmienione, jeżeli chodzi o Agencję Rynku Rolnego i ministerstwo rolnictwa – trzeba usiąść i zastanowić się, jak wprowadzić elementy rynkowe również w tym zakresie.

Dziękuję serdecznie.

Proszę państwa, myślę, że już nie ma więcej pytań.

W związku z tym, że nie został zgłoszony żaden wniosek legislacyjny, chciałbym poddać pod głosowanie obu połączonych komisji zawarty w druku nr 364 projekt ustawy o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne, w brzmieniu zaproponowanym przez Sejm.

Kto jest za takim tekstem, proszę podnieść rękę. (11)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję.

Stwierdzam, że członkowie obu połączonych komisji, Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przyjęli ustawę jednogłośnie.

Jednocześnie, po uzgodnieniu z Jerzym Markowskim przewodniczącym komisji gospodarki, proponuję, aby naszym sprawozdawcą został senator Tadeusz Bartos, który pochodzi z zarówno gospodarczej, jak i rolniczej ziemi świętokrzyskiej.

Czy senator się zgadza? Tak.

Kto jest za tym wnioskiem? Proszę o podniesienie ręki do góry. (11)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Stwierdzam, że jednogłośnie byliśmy za.

Dziękuję wszystkim za przygotowanie i za udział w posiedzeniu obu połączonych komisji.

Posiedzenie uważam za zamknięte. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 12)

